

Strona znajduje się w archiwum.

Blagojevich wzywa Obamę na świadka

Prawnicy byłego gubernatora stanu Illinois, Roda Blagojevicha, poprosili w czwartek sędziego sądu okręgowego Jamesa B. Zagela o wezwanie w charakterze świadka prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamę. Według obrońców Blagojevicha, prezydent posiada bezpośrednią wiedzę na temat zarzutów sformułowanych pod adresem byłego gubernatora.

Proces Blagojevicha ma ruszyć półtora roku po usunięciu go z urzędu w wyniku oskarżeń o próbę *sprzedania* zwolnionego przez Obamę miejsca w Senacie. Początek procesu zaplanowano na 3 czerwca tego roku. Blagojevich utrzymuje, że jest niewinny.

Na zwołanej w tym tygodniu konferencji prasowej Blagojevich nazwał prokuratora federalnego Patricka Fitzgeralda tchórzem, jednocześnie oskarżając go o ukrywanie 500 godzin nagrań jego rozmów telefonicznych. W liczącym 11 stron wniosku złożonym w czwartek, obrońcy byłego gubernatora przekonują, że jedynie Barack Obama może rozwiązać pewne sprzeczności. Sam prezydent twierdzi, że nie ma nic wspólnego z próbą *sprzedania* wakującego miejsca w Senacie. Blagojevich utrzymuje jednak, że oświadczenie to jest sprzeczne z zeznaniami złożonymi przez ważnego dla

procesu świadka.

Były gubernator podnosi we wniosku także kwestię znajomości Obamy z innym świadkiem w procesie, Antoinem Rezko, który w 2008 roku uznany został winnym *korupcji, oszustw oraz przestępstwa prania pieniędzy*.

Rzecznik prasowy Białego Domu oraz prokuratorzy odmówili komentowania sprawy.

Powołanie prezydenta na świadka w procesie nie jest w historii Stanów Zjednoczonych zjawiskiem bez precedensu. W 1807 roku, w procesie Aarona Burra, zeznawał Thomas Jefferson, a w roku 1974 przed Sądem Najwyższym, w związku z aferą Watergate, Richard Nixon. Przed sądem, w charakterze świadka stawał także Bill Clinton.

Źródło: online.wsj.com (23.04.2010)